

Aleksandrowice**Do Krzywego Sądu**

Otwarcie szlaku było w Aleksandrowicach ważnym wydarzeniem

Nie ma wątpliwości, że dzięki pracy zapaleńców niejedna miejscowość staje się głośna, rozwija się w szybkim tempie, a ludzie są skorzy do pracy na rzecz wspólnego dobra. Takim przykładem są Aleksandrowice w gminie Zabierzów, gdzie dzięki społecznikom odnowiono kilka obiektów.

W zeszłą niedzielę otworzyli oni szlak edukacyjno-spacerowy "Dolinka Aleksandrowicka". Jest to drugi szlak w Aleksandrowicach: pierwszym był Podkrakowski Szlak Papieski, upamiętniający wizytę kanoniczną, złożoną 1 maja 1977 r. przez kardynała Karola Wojtyłę.

W dolince przygotowano trasę o długości 2,3 km, prowadzącą do skały zwanej Krzywym Sądem. Jak głosi legenda, pan zamku w Morawicy komes Mateusz kazał z niej zrzucić swego giermka za karę, że nie dopilnował konia, rozszarpanego w czasie polowania przez niedźwiedzie. Prawdziwym jednak powodem była chęć pozbycia się świadka, który widział, jak Mateusz trafił do jaskini, skrywającej skarb. Sprawca zła nie uniknął sprawiedliwej zapłaty: w drodze do zamku ukąsiła go żmija. Jad okazał się śmiertelny i po dwóch dniach komes zmarł w straszliwych męczarniach, żałując własnego "krzywego sądu" nad giermkim.

W pobliżu wejścia na szlak powstanie niebawem miejsce do odpoczynku dla turystów. Będą tam ławki i zadaszona konstrukcja. Kiedyś prowadziła tamtędy droga z Morawicy do Zabierzowa, z czasem zarosła jednak chaszczami i była trudna do przebycia. Odkryli ją dopiero społecznicy z Aleksandrowic.

A miejsce jest piękne: z widokowej platformy na Krzywym Sądzie rozpościera się widok na Bielany, przy dobrej widoczności można zobaczyć nawet Tatry. Pomysł otwarcia szlaku chwalą też przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z Krakowa. Jeden z nich, Krzysztof Pucek, cieszy się, że ostatnimi czasy w małych miejscowościach powstają - lub są odtwarzane stare - szlaki turystyczne. PTTK służy pomocą inicjatorom w znakowaniu miejsc turystycznych i pozyskiwania pieniędzy na ten cel.

Tuż przy wejściu do Dolinki Aleksandrowickiej umieszczona została tablica pamiątkowa, którą ufundował przedsiębiorca z Modlniczki, znany społecznik Józef Kruk. One też - wespół ze starostą Józefem Krzyworzeką, wójt Zabierzowa Elżbietą Burtan, mieszkającą w Aleksandrowicach przewodniczącą Rady Gminy Marią Kwaśnik i sołtysiem Janem Kądziołką - dokonał uroczystego otwarcia trasy.

To nie pierwsze pożyteczne przedsięwzięcie aleksandrowiczian, mobilizowanych przez Marię Kwaśnik i Jana Kądziołkę. Trzy lata temu z ich inicjatywy odrestaurowano figurę św. Jana Nepomucena, ufundowaną w 1755 r. przez właścicieli wsi, pieczętujących się herbem Ślepowron. W zeszłym roku Edward Wróbel z Cholerzyna zrekonstruował zabytkową studnię, która przez 100 lat, do 1969, stała w centrum wsi. Oryginał znajduje się w Nadwiślańskim Parku Etnograficznym w Wygiełzowie. Innym

ważnym działaniem było stworzenie w 2005 r. Klubu Sportowego "Topór". To zasługa Adama Białeckiego, Henryka Kopczyka, Jana Matacza, Marcina Olecha, Barbary Rusinek.

- *W ciągu ostatnich lat nasza wioska zmienia się nie do poznania. Bardzo ważne jest to, że pielęgnuje się dzieła naszych dziadków, a ludzie mogą się z sobą spotkać* - mówi Maria Kwaśnik, aleksandrowiczanka z urodzenia.

Mówiąc tak, ma na myśli cyklicznie organizowane imprezy - a zwłaszcza ostatnią, w czasie której otwarto szlak oraz bawiono się do białego rana. Święto Aleksandrowic prowadzili pochodzący ze wsi bracia Józef i Kazimierz Hojnowie. Józef nadal mieszka tam, Kazimierz natomiast przyjechał specjalnie na imprezę z Poznania.

Sołtys Kądziołka zasługę integrowania społeczności przypisuje Marii i Markowi Kwaśnikom. - *Oni są motorem naszych akcji, oni tu wszystkich nakręcają* - podkreśla. Pani Maria jest kustoszem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa i autorką książki "Balice - nasze dziedzictwo", w której opisała historię Balic oraz graniczących z nimi Aleksandrowic, Burowa i Kleszczowa.

Tekst i fot. (EKT)